

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 26 sierpnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 8 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Łódź, 26 sierpnia.

Wczoraj zamieściliśmy list jednego z naszych czytelników, ukrywającego się pod pseudonimem „Emeryt“, który wytykał jednostronność prasy polskiej, zwłaszcza prowincjonalnej, w obecnej chwili.

Wdzięczni jesteśmy autorowi listu za zaufanie, jakim nas obdarzył, nadsyłając artykuł, w którym i pod naszym adresem znajdują się słowa krytyki.

Krytyki nigdy nie lękamy się, nie pragniemy jej tłumić, lecz przeciwnie, chcemy ją wysłuchać uważnie i swoje wyłożyć racje.

Autor artykułu zarzuca prasie, że przeładowana jest wiadomościami wojennymi z uszczerbkiem dla innych dziedzin życia. Jest to według niego objaw zły i szkodliwy, ujemnie wpływający na ogólną orientację naszego społeczeństwa.

Możnaby się z tem twierdzeniem zgodzić, gdybyśmy nie szukali przyczyn takiego zjawiska.

Nagły wybuch wojny zaskoczył społeczeństwo polskie niespodzianie, zerwał on od razu wszystkie nici dotychczasowej pracy twórczej, zahamował cały bieg życia ekonomicznego, kulturalnego, umysłowego. Wojna, wojna w której wszystkie trzy działy polski przyjmują udział z jednej lub drugiej strony, wojna tocząca się na naszym terytorjum — taka wojna musiała zagłuszyć i wyrugować wszystkie inne sprawy.

Zapanowała ona w całokształcie życia naszego, musiała też zapanować i w prasie. Tylko nią interesowało się społeczeństwo, tylko wokół niej obracały się wszystkie myśli, troski, zabiegi i nadzieje, cóż więc dziwnego, że prasa, będąca odbiciem zewnętrznego nastroju, najczulszym instrumentem opinii publicznej, że i prasa, nie wyłączając prowincjonalnej, całkowicie opanowana była przez wiadomości z placu boju i gabinetów dyplomatycznych.

Niema jednak takiego położenia, do którego życie społeczne nie mogłoby się przystosować. Zerwane i zniaczone aż do głębi, poczęło ono nawet podczas wszechogarniającej wojny europejskiej szukać sobie ujścia, złościć nowe koryta, nabierać regularniejszego biegu. Wojna wyłoniła cały szereg spraw, konse-

wentnie z niej wypływających, a jednak już dalszych, wtórnych, bezpośrednio z nią nie związanych.

To samozachowawczy instynkt społeczny kazał się organizować i radzić samemu sobie nawet podczas największej zawieruchy. Jedni pomyśleli o zapewnieniu bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia swych współobywateli, inni zakrzętnęli się około niesienia im pomocy materialnej, jeszcze inni zajęci byli osobistą troską o zaginione rodziny lub utraconą pracę. Wyłonił się cały szereg spraw nowych, których nadał naszemu życiu inny bieg, który nie należał do zakresu wojny, ale bezpośrednio z niej wypływał.

Wszystkim tym zagadnieniom poświęciliśmy nie tylko liczne artykuły, ale nawet specjalne stałe działki w naszym piśmie, starając się jednym przyjść z pomocą, innym poinformować lub uspokoić.

Wreszcie wojna wszechuropejska wysunęła na widownię najważniejsze zagadnienia naszego bytu narodowego, które w szarzyźnie życia powszedniego nie były dostatecznie uwzględniane, a dzisiaj narzuciły się z całą stanowczością i mocą. Wyświetlenie tych spraw, mało znanych, dla szerszej publiczności nowych, wypowiedzenie się jasne i kategoryczne stanowiło pierwszy obowiązek prasy.

W chwilach decydujących, kiedy się waga losy państw i narodów, szczególnym obowiązkiem prasy jest nasunięcie ogółowi szerszych perspektyw, podanie myślowego materiału, wywołanie chociażby sporów ideowych. Złe spełnia swe obowiązki pismo, które usypia i wyjaławia umysł, ostudza serce, niweczy wolę, które nic nowego nie przynosi, którego jeden numer bliźniaczo podobny jest do drugiego — bezbarwnością i bezmyślnością.

Myśmy nie poszli tą drogą najspokojniejszą i najwygodniejszą: w szeregu artykułów wyjaśniliśmy wagę wypadków dziejowych i wytknęli świetlany cel, do którego należały dążyć.

Do takiego zakresu musiało się ograniczyć pismo w pierwszym okresie wojny, gdy zagrażała lada chwila nadejścia obcych wojsk, gdy los nasz

był niepewny. Dzisiaj, być może sytuacja się zmieni.

W miarę, jak teren wojny będzie się od nas oddalał, nastąpi możliwość wskrzeszenia innych dziedzin życia społecznego, w pierwszym rzędzie szkolnictwa; być może, że zostaną uruchomione niektóre fabryki, otworzą swe podwoje instytucje finansowe, wzmoże się ruch handlowy i będziemy mogli powrócić do względnie normalnych warunków.

Tutaj dla prasy nastęrczy się szczytne zadanie pomagania w tej pracy organicznej, która jest najtrwalszą podporą każdego społeczeństwa, dotychczas jednak stoimy dopiero u progu takiej sytuacji.

Jednostronność prasy wynika z jednostronności naszego życia, gdy ono nabierze większego rozmachu, gdy obejmie szersze kadry, i prasa, ta żywotna, młoda, niedotknięta uwiedem starszym prasa stanie się wszechstronniejszą i płodniejszą, nie tylko jako informatorka, ale jako inicjator i współorganizator nowego życia.

## O uruchomienie średnich zakładów naukowych.

Na odbytem onegdaj, w Stow. nauczycieli chrześcijan, zebraniu kierowników polskich szkół średnich uchwalono na razie odroczyć rozpoczęcie roku szkolnego.

Motywy uchwały tej są następujące:

Wszystkie średnie zakłady naukowe odczuwają brak funduszy niewyłączając nawet najwięcej dotąd subsydjowanych i najzasobniejszych. Wzięto nadto pod uwagę trudności prowadzenia wykładów, szczególnie w starszych klasach w obecnej chwili. Zastanawiano się również nad bezpieczeństwem powrotu ze szkół szczególnie młodszych uczniów. Wreszcie do szeregu wyżej wymienionych przyczyn włączono brak kompletu personelu nauczycielskiego.

W konkluzji zdecydowano, że jeżeli rodzice pragną rozpoczęcia roku szkolnego, winni osobiście dopełnić zapisu i wnieść choćby najmniejszą część opłaty.

Na jedno zgodzić się wszyscy musimy: otwarcie jaknajwiększej liczby szkół jest obecnie najbardziej pożądane.

Z przytoczonych motywów argu-

ment finansowy jest najpoważniejszy.

Wszystkie inne dadzą się usunąć.

Trudności prowadzenia wykładów są daleko mniejsze i mniej przedstawiają niebezpieczeństwa od próżniactwa i straty czasu przez naszą młodzież.

Niebezpieczeństwo powrotu ze szkół dałoby się usunąć sposobem zabierania młodszych wychowawców przez rodziców lub osoby zaufane.

Nieobecność wielu nauczycieli wskutek niemożności przyjazdu, dadzą się również przy dobrych chęciach usunąć dzięki zmniejszeniu liczby godzin wykładowych, odpowiedniemu zniesieniu klas równoległych etc.

Względy materialne stanowią przeszkodę istotną. Jeżeli bowiem nauczyciele szkół rządowych, otrzymawszy trzymiesięczną pensję, posiadają pewne zasoby, nauczyciel polski pozostał bez wszelkich środków i znajduje się często w nędzy. Należy zapewnić im choćby minimalne wynagrodzenie.

Głos powinni zabrać obecnie rodzice i zdecydować, czy wolą mieć swe dzieci marnujące czas i przebywające niezawsze w odpowiednim środowisku, czy też pragną je włączyć w murach szkolnych.

Odnosi się to „wszystko do rodziców bogatych, zamożnych lub posiadających mniejsze lub większe zasoby. Dla tych wydatek kilkurublowy miesięcznie nawet teraz nie ciąży bardzo na budżecie, a wniesiony do kasy szkolnej, pozwoli na uruchomienie uczelni naszych. Wpłaty oczywiście winny odbywać się miesięcznie, co dla wielu stanowiłoby ulgę.

Cóż jednak mają uczynić niezamożni, ci, którzy najsilniej pragną urzucenia swych dzieci nad książką? Zupenie biedni winni być bezwarunkowo w całości od opłat zwolnieni.

Pozostałym niewolno jednak uchylać się od najdrobniejszej choćby opłaty. Wszelkie uchylenia pogorszą sytuację i zadecydują o losach naszej młodzieży i bycie jej wychowawców.

Dla ścisłości dodać należy, że w sferach nauczycielskich istnieje projekt urządzenia kompletów poobiednich dla uczniów-polaków szkół rządowych. Urzeczywistnienie tego pięknego zamierzenia zależeć będzie oczywiście od tego, czy szkoły średnie będą wogóle otwarte. Nam niewolno jednak w to wątpić. Wzajemne ustępstwa obydwuch stron muszą doprowadzić do porozumienia, którego wszyscy całym sercem pragną.

Rodzicom należy w końcu jeszcze zwrócić uwagę, że nowa ustawa



Dnia 24 sierpnia r. b. rozstał się z tym światem



# OSKAR LUSZCZAK

**Buchalter główny i długoletni pracownik Zarządu naszego Towarzystwa, którego pamięć w cześć wśród nas pozostanie**

**ZARZĄD**

**Kolei Elektrycznej Łódzkiej.**

na wszystkich liniach z wyjątkiem numerów 1 i 8.

— (k) **Niesumienny wydawca.** Redaktor i wydawca gazety żargonowej „Najes Łódzer Morgenblatt“, A. J. Ostrowski, winien był znaczne sumy pracownikom redakcji i drukarni, wskutek czego, oraz wobec złego stanu interesów, zamknął pismo. Pozostawieni bez środków do życia, pracownicy zwrócili się do Milicji Obywatelskiej z zażaleniem, wobec czego Milicja zmusiła p. Ostrowskiego do natychmiastowego wypłacenia pracownikom na konto zaległych wypłat po 80 rb. Rozpatrzenie sprawy wyznaczono na poniedziałek nadchodzący.

— (h) **Zagadkowa spekulacja.** Jeden z większych łódzkich hurtowników śledzi, soli i nafty, mający swój interes przy ul. Nowomiejskiej, zakupuje od dni kilku olbrzymie ilości (setkami pudów) soli zwycięskiej, używanej do celów przemysłowych, z tutejszych farbiarni. Za tę sól, problematycznej nieco czystości i zdolności do zastąpienia soli kuchennej, płaci hurtownik fabrykantom łódzkim 70 do 80 kop. za pud, jakkolwiek rzeczywista, pierwotna cena jej przy nabywaniu wynosiła tylko 40—45 kop. Należy pragnąć by w sprawie tę wtajemniczył się Obywatelski Komitet Żywnościowy i ewentualnie sam nabył od farbiarzy pozostałe jeszcze zapasy soli, o ile można będzie ją użyć do celów kuchennych.

— (h) **Pobicie handlarza.** Wczoraj wiecz. przy zbiegu ul. Konstantynowskiej i Cmentarnej zatrzymał się właściciel, który miał na dużym wozie pełno kur kaczek i gęsi na sprzedaż.

Rychło zeszli się okoliczni mieszkańcy i zaczęli skupywać drób korzystając z wyjątkowo niskich cen: kury oddawali po 25 do 30 kop. kaczkę po 40 do 50 kop. gęsi po 90 do 1 rb. Wtedy zjawił się handlarz, który zaoferował się nabyć cały transport odrazu. Słyszając to zebrani wszczęli alarm i pobili zbyt poważnego konkurenta.

— (t) **Za pobicie i awantury publiczne** aresztowani zostali Szabela Konstanty i Feliks (Biała 9), Anelewicz Mendel (Cymera 11), Bielecki Ignacy (Cymera 4), Wajnberg Abram (Cymera 18).

— (k) **Napad rabunkowy.** Onegdaj wieczorem w Andrzejowie na szosie Rokicińskiej, dwóch bandytów, uzbrojonych w noże, napadło na Jankla Marysińską, właścicielkę fabryki wody sodowej w Łodzi. Pod groźbą śmierci bandyci zrabowali mu 80 rb. oraz paszport, poczem zbiegli. Zawiadomiono o napadzie Milicję Obywatelską, która wszczęła poszukiwania bandytów.

— (t) **Panika na Nowym Rynku.** Kiedy konwój rosyjski złożony z kawalerzystów przeprowadzał na Nowym Rynku więźnia niemieckiego, ciekawym tłum zaczął napierać na konwój. Wtedy eskorta w obawie możliwej ucieczki więźnia zaczęła tłum rozpraszać, co wywołało pewną panikę, która jednakże nie przybrała większych rozmiarów.

— (k) **Pożar.** W dniu wczorajszym zaalarmowano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej „do pożaru w hotelu „Palace“, na rogu ulic Dzielnej i Widzewskiej. Pożar ugaszono przed przybyciem straży.

**Wypadki.**

Przy ul. Nawrot № 62, spadł z koźła w ataku epileptycznym dorożkarz Szmul Charlupski, lat 27, odniósł on ranę głowy i uszkodzenia kręgosłupa. — Na ul. Marysińskiej № 19, wóz przejechał 8-letniego Moszka Rozencwajga, raniąc mu lewe ramię i lewe biodro. — W domu przy ul. Nizkiej № 5, zatruli się stęchłym grochem 10-letni Stanisław Zawisłak, 6-letni Edward Zawisłak i 4-letni Eugeniusz Zawisłak. — Przy ul. Suwalskiej № 13, spadła ze schodów Marta Krzesik, lat 47, raniąc się w głowę. — Na ul. Młynarskiej № 4, zmarł nagle 59-letni Major Łęczny, blacharz.

**Skrzynka do listów.**

—o—

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego naszego zawiadomienia:

Niżej podpisani, mając na względzie doniosłość opinii nauczycielstwa w sprawie uruchomienia średnich szkół polskich, proszą wszystkich nauczycieli i nauczycielki tych szkół o przybycie na naradę w powyższej sprawie. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Kursów Handlowych prof. Lipińskiego, przy ul. Piotrkowskiej № 157, w piątek dnia 28 b. m., o godz. 5 po poł.

- Alfred Dominikiewicz
- Stanisław Garlicki
- Tadeusz Kamiński
- Bronisława Konarzewska
- Stanisław Lapiński
- Stanisław Swidwiński
- Dr. Henryk Trenkner
- Feliks Zadrowski.

**Telegramy.**

**Telegram do Najjaśniejszego Pana.**

PETERSBURG. „Prawit. Wiestnik“ zamieszcza następujący telegram Zwierchniczego Wodza Naczelnego do Najjaśniejszego Pana z dnia 24 sierpnia, o godzinie 12 m. 21: Nie ośmieliłbym się zaprzętać uwagi Waszej Cesarskiej Mości raportem o potyczce, ale postanowiłem go złożyć, jako Koronowanemu Szefowi pułku dragonów Nieżnienowgorodzkiej.

Oddział złożony z 70 wyborowych wywiadowców niemieckich z oficerami na czele, natrafił na szwadron pułku Niżnienowgorodeczan. Wszyscy wywiadowcy z wyjątkiem 6 wziętych do niewoli, zostali w pień wyrębani. Z pośród Niżnienowgorodeczan 4 odniosło rany postrzałowe i 2 ciężkie rany zadane białą bronią.

Generał Adjutant MIKOŁAJ.

**Komunikat Sztabu Zwierchniczego Głównowodzącego.**

PETERSBURG, (P.) W niedzielę wojska austriackie, zaopatrzone w ciężką artylerię usiłowały zatrzymać naszą ofensywę na rzece Seret w pobliżu Tarnopola, zostały jednak odrzucone. Ofensywa nasza trwa w dalszym ciągu. Zdobyliśmy dwie kartaczownice i wiele amunicji.

Na południe od Hrubieszowa ostrzelano austriacki aeroplan. Dwaj oficerowie lotnicy zostali zabici, jeden jest ranny.

Na wschodnim froncie pruskim armia niemiecka rozbita pod Gombinem, marszem pośpiesznym odstąpiła do Królewca. Uprzednio ufortyfikowana pozycja pod Angeran porzucona została przez nieprzyjaciół bez bitwy. Miasta Insterburg i Andwergburg, znajdujące się w pobliżu Królewca, zajęte zostały przez nas.

W okręgu znajdującym się na północ od Nidborza zajął pozycję 20 niemiecki korpus. Wojska nasze w dniu 23 i 24 sierpnia, usunawszy przeszkody z drutu, zaatakowały nieprzyjaciela. Około godz. 11-tej rano w poniedziałek korpus niemiecki odstąpił, pozostawiając kilka armat, kartaczownic, wiele naboń i jeńców.

(Nidborz, po niemiecku Neidenburg, miasto powiatowe w pruskiej regencji królewieckiej.)

**Odwrot Niemców.**

PETERSBURG. „Wojennyj Wiestnik“ ogłasza następujący telegram sztabu Zwierchniczego Wodza Naczelnego:

W Prusach wschodnich armia niemiecka cofnęła się z pod Gąbina forsownym marszem. Ściąganie tej armii odbywa się w kierunku twierdzy Królewiec. Pozycje ufortyfikowane nad rzeką Angerapp nieprzyjacieli oddał bez walki. Wojsko niemieckie porzuciło granaty, naboje i zapasy żywności w celu ulżenia sobie odwrotu. Wojska nasze zajęły miasta Insterburg i Argenburg. Na północ od Neidenburga stoczyliśmy zwycięską walkę z pomyslnym dla nas skutkiem, w dniach 23 i 24 b. m. Na południe od Neidenburga, stanął nam na drodze 20 korpus armji niemieckiej wzmocniony do trzech dywizji. Zatakowany przez wojska rosyjskie i oskrzydłony z lewego flanku cofnął się pod Osterode w nieladzie, pozostawiając wiele dział, amunicji, koni i jeńców.

**Pochód na Królewiec.**

PETERSBURG. Otrzymało tu drogą na Londyn wiadomość, że wojska rosyjskie zbliżają się coraz bardziej ku Królewcowi i należy się spodziewać, że w pośpiesznym marszu rozpoczną oblężenie tej fortecy. Armja niemiecka cofa się w popłochu.

**B. poseł Malinowski w woj-sku.**

PETERSBURG. „Birzew. Wied.“ donoszą, że były poseł do Dumi Malinowski, który miał być rozstrzelany w Dreźnie, a którego rezygnacja wywołała w swoim czasie tyle sensacji, powrócił bez szwanku z Niemiec i zaciągnął się, jako ochotnik do wojsk

rosyjskich. Taki zwrot w poglądach przywódcy socjalistów i zaciętego wroga militarysty, kończy dziennik, jaskrawo charakteryzuje nastrój ludności w Rosji.

**Niemcy w miastach polskich.**

KUTNO. Pobyt wojsk niemieckich w Kutnie połączony jest z niezliczonymi przykrościami dla całej ludności miasta. Jak nam komunikują osoby przybyłe we wtorek wieczorem z Kutna do Łodzi, pomiędzy mieszkańcami a wojskiem zachodzą ciągle nieporozumienia, w których pierwsi ustępują jedynie przemocy i groźbom brutalnych gości.

Identycznie przedstawia się stosunek ludności miasta do wojsk niemieckich we Włocławku. Podobno na tem tle wynikają nawet ostre kolizje. Najpoważniej przedstawiała się sytuacja przed kilku dniami, gdy nagle z niewiadomej przyczyny wynikł ogień w spichrzach, z których niemcy—jak zapowiedzieli—mieli na jutro zabrać większy transport produktów. Spichrze te sponęły doszczętnie. Szczegółów brak. Wiadomo nam nadto jedynie tylko jeszcze to, że spalił się także jakiś skład nafty.

**Jeszcze jedna wojna.**

KOPENHAGA (P) 26 sierpnia. Z Wiednia telegrafują, że postwoi japońskiemu wręczono paszporty. Poseł austriacki w Tokio został odwołany.

**Wielka bitwa.**

PARYZ. Według sprawozdań urzędowych, dotychczasowy przebieg wielkiej bitwy na terenie belgijskim, przedstawia się, jak następuje:

Na zachód od rzeki Mozy Anglicy doskonale wytrzymali gwałtowny atak przemożnych sił niemieckich. — Dwa korpusy armji francuskiej przeszły tymczasem do ataku i zadały nieprzyjacielowi srod morderczego ognia olbrzymie straty. Na wschód od Mozy, główne centrum sił francuskich pod dowództwem generalissimusa Joffra pozostaje dotychczas nienaruszonem i nie wyszło ze stanu rezerwy. Straty po obu stronach są bardzo poważne.

Po Nancy wojska francuskie, które po dłuższej obronie przeszły do kontraktu, zadały nieprzyjacielowi olbrzymie straty.

**Zajęcie Luneville'u.**

KOPENHAGA. Komunikat francuski potwierdza zajęcie przez Niemców twierdzy Luneville.

**Walka na śmierć i życie**

KOPENHAGA. Donoszą tu, że wielka bitwa na terenie belgijskim toczy się w dalszym ciągu. Szczęście wojenne waha się wciąż jeszcze. — Konnica angielska starła się z jazdą niemiecką na równinie Waterloo. — Rzeczoznawcy oświadczają, że położenie armji sprzymierzonej nie upoważnia do pesymizmu. Trwa ona wciąż z wielkim powodzeniem w postawie obronnej i zadaje nieprzyjacielowi, z szalonym impetem atakującemu pozycje obwarowane, olbrzy-

